WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pismkiem literackiem p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 24. Bochum, sobota, 25 lutego 1899. Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Tylko na siebie liczyć

i na Boską pomoc mogą się spuścić Polacy, zarówno czy przebywają na własnych śmieciach w Polsce, czy też szukają chleba na obczyźnie. Nowym dowodem tego okoliczność, że rozporządzenie językowe, mające na celu utrudnianie Polakom pozyskania pracy w kopalniach zostały przez pisma niemieckie przyjęte nietylko przychylnie, lecz nawet z nadzwyczajną radością. W obec tego warto poznać, jak różne gazety niemieckie na sprawę tę się zapatrują.

Nasamprzód zaznaczamy, że w żadnem katolickiem piśmie niemieckiem nie znaleźliśmy ani słowa, z któregoby wnosić można, iż rozporządzeń językowych nie pochwalają, chociaż dobrze wiedzą, że skierowane są one głównie, jeżeli nie wyłącznie przeciw górnikom Polakom-katolikom. To upoważnia do wniosku, że rozporządzenia te są katolikom niemieckim bardzo na rękę.

Organ towarzystwa zawodowego chrześciańskich górników „Der Bergknappe“, pisze: „Bez wątpienia jest to (tj. wydanie rozporządzeń językowych) znów mały postęp w sprawie lepszej ochrony życia i zdrowia robotników“. Owszem, ale to samo możnaby uzyskać w sposób nie krzywdzący Polaków. Czego innego jednak nie spodziewaliśmy się, bo przecież przewodniczący tow. chrześc. górników p. Brust niejednokrotnie już wrogo przeciw Polakom występował. I tacy ludzie śmią jeszcze ubolewać, że polscy górnicy nie mają do kierowanej przez nich organizacyi zaufania!

Nielepszy jest organ socyalistycznego związku górników tak zwanego starego „Verbandu“ „Deutsche Berg- und Hüttenarbeiter-Zeitung“. „Blatt“ ten pisze mniejwięcej tak: „Założylibyśmy się, że po upływie 6, odnośnie 18 miesięcy, będziemy mogli urzędowi górniczemu jeszcze nie dopuszczonych obcojęzycznych robotników w wielkiej ilości w kopalniach obwodu Ruhry pokazać. Jeżeli przegramy, wtedy **będziemy się cieszyli**, niestety, nie spodziewamy się, abyśmy przegrać mieli. Kto dożyje, zobaczy.“

A więc mamy! Oto organ starego „Verbandu“ socyalistycznego, taką miłością pała ku Polakom, że aż po polsku drukuje swego „Górnika“, a tu powiada, że **cieszyłby się gdyby ani jednemu Polakowi nie dano, w kopalni pracy,** któryby nie znał dostatecznie języka niemieckiego. A to mi dopiero przyjaciele polskich robotników! Mogą się kazać razem ze swym „Górnikiem“ zakisić.

Sprawdza się więc, cośmy pisali, że **socyalistyczny „Górnik“ tylko dla obałamucenia Polaków ma być wydawany**. Ma on głównie na Górnym Slązku czytelników, polskie pisma tamtejsze powinnyby więc objaśnić tamtejszych górników polskich, i wykazać im dokładnie, jak to organ socyalistycznej organizacyi górniczej „Deutscher Berg- und Hüttenarbeiter-Verband“ polskim górnikom życzy, a pragnie on ni mniej ni więcej, tylko to, ażeby Polaków, którzy według zdania Niemców nie dosyć będą znali język niemiecki, po upływie 6 odn. 18 miesięcy **wyrzucono bez litości z kopalni, skazując ich przez to niejednokrotnie na głód i nędzę.** I do takiej organizacyi mieliby wstępować polscy górnicy? No, musieliby być już chyba nieźle w ciemię bici!

Co inne gazety niemieckie o rozporządzeniach tyczących górników piszą, podamy w przyszłym numerze.

Schalke. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Stanisława w Schalke. Od 1-go stycznia r. 1898 do 1-go stycznia r. 1899. Dochodu miało towarzystwo 517 mr. 20 f, rozchodu 337 mr. 15 fen., pozostaje na rok 1899 180 mr. 5 fen. Biblioteka towarzystwa składa się z 138 książek, które członkowie bezpłatnie czytają. Towarzystwo urządziło w ubiegłym roku dwie większe zabawy, oraz „święconkę“ i „gwiazdkę“. Członków liczy towarzystwo obecnie 75. Do zarządu na rok 1899 zostali obrani pp.: Jan Sommerfeld przewodniczącym, Augustyn Wunder zast., Michał Lengowski sekretarzem, Wiktor Stankiewicz zast., Józef Oczkowski skarbnikiem, Walenty Lengowski zast., Joachim Jakubas bibliotekarzem, Franciszek Prass zast., Józef Skupski i Franciszek Junker ławnikami, Jan Rafalski i Józef Nienierza rewizorami kasy, Franciszek Hofman, Józef Skowasz, Józef Skupski, Jakób Nygbur, Józef Reiter i Antoni Nowocim do chorągwi.

Jan Somerfeld, przewodniczący. Michał Lengowski, sekretarz.

Mowa posła Leona Czarlińskiego

wygłoszona w sejmie pruskim przy obradach w sprawie braku robotników.

(Dokończenie).

Teraz, Mości Panowie, muszę się zwrócić do wiceprezesa pruskiego ministerstwa p. Miquela. Pan wiceprezes jeszcze znacznie silniejszy położył nacisk na poczucie narodowe i powiedział, że względy narodowe górują ponad wszystkiem. Mości Panowie, obawiam się, że jeżeli się takiemi zasadami kierować będzie w czysto materyalnych i ekonomicznych sprawach, że w takim razie rolnictwu z owych wszystkich pięknych obiecanek nie wiele się dostanie.

Dalej mówił także p. Miquel o słowiańskiej powodzi. Zrobiło to na mnie wrażenie, jakoby tak królewski rząd państwowy jak wszyscy ci, którzy na wszystko głową kiwają, niesłychanie ubolewali nad tem, że ich przodkowie niegdyś zabrali ziemie słowiańskie, a mianowicie wezmą pewnie bardzo za złe Fryderykowi II, że właśnie przez zabór polskich dzielnic chciał powiększyć własne państwo.

Pan Miquel mówił także o mniejszem przywiązaniu do stron rodzinnych ludności wschodnich prowincyj. Sądzę, że się tutaj pan Miquel myli. Zanim tej ludności tak bardzo nie dokuczano, nie ruszała się od grobów swych ojców; jeżeli zaś na pewien czas ci ludzie za lepszym chodzili zarobkiem, spiesznie wracali znowu do stron rodzinnych.

Koniec końców chodzi o to, że według wszystkich dotychczasowych wywodów — rząd państwowy byłby zdecydowany przedłużyć pobyt robotników z Kongresówki z 1 na 15-go grudnia. Ale wtedy naturalnie: „precz z wami!“ Słowem: „Precz z Polakami“ dopóki jeszcze coś posiadają, ale „witajcie Polacy“, jeżeli macie znowu dla innych pracować i wasza siła robocza ma być wyzyskiwaną, a potem znowu: „precz z wami!“

Pan Miquel przedstawił w końcu rzecz tak, jakoby zagraniczni robotnicy wypierali krajowych. Tak nie jest, mości panowie. Proponowałbym panom udać się nad granicę, a przekonalibyście się, że gdy zagraniczni robotnicy mają do nas przychodzić, krajowych tu już nie ma. Rzecz prosta, że zagraniczni robotnicy, znajdujący u nas zatrudnienie, wypełniają tylko brak robotnika, który ztąd udał się w dalsze strony.

A potem, mości panowie, żeby niemieccy robotnicy nie chcieli się wdawać z zagranicznymi, których panu Miquelowi podobało się nazwać kulturnie niższymi — tego doświadczenia nikt jeszcze u nas nie zrobił. Ludzi tych, mimo ich ubóstwa, cenią wysoko dla ich cnót, i doprawdy nie należałoby przechwalać się ciągle ową niemiecką kulturą, gdyż w końcu nikt wam nie uwierzy, że niemiecka kultura jest tą, która jedynie zbawić może. To w końcu zakrawa na obłęd wielkości!

Co do mnie, Mości Panowie, wychodzę z tej zasady, że **prawdziwa kultura szanuje od Boga stworzoną narodowość i tylko chyba barbarzyństwo, zdobiące się w zewnętrzne pozory, może przeciwko temu występować i temuż zaprzeczać.**

Zresztą z dwóch stron przypatrzyłem się tym sprawom zarobkowym. Jedna dotyczy tutejszych robotników, a druga zagranicznych. Co do pierwszych, to sądzę, że należy wszystkiego unikać, coby mogło wywołać rozgoryczenie i dokuczanie, a wtedy chętniej ci ludzie pozostaną na miejscu. Trzeba też wszelkiemi środkami starać się utrzymać ich w kraju, **nie godzi się zatem ograniczać ich wolności obywatelskiej,** a co gorsza **prawa przesiedlania się!** Toby, M. P., wywołało jeszcze większe rozgoryczenie, któreby tylko

ludzi coraz dalej pchało, gdzieby ich dosięgnąć nie można.

Zrobiłem to doświadczenie, że gdzie się robotnikom wiejskim daje w zasługach ordynarye, tam chętniej siedzą na miejscu; zwykle dostają oni do użytku ziemię, którą jako swoją uprawiają i przywiązują się do niej tak szczerze, że niechętnie pomienialiby się z innymi.

Trzeba też tym ludziom dać sposobność do pobocznego dochodu przez to, że im się pozwoli chować bydło, świnie, którem to gospodarstwem głównie kobiety się zajmują. Należy, rzecz jasna, nie zmuszać kobiet do stałej pracy. W mojej okolicy jest zwyczajem, że kobiety bierze się tylko do pomocy w czasie żniw na kilka tygodni.

Nie jest tak wszędzie, są też majątki, w których kobiety od samego rana chodzić muszą do roboty. To atoli wszyscy tu panowie przyznacie, że rolnictwo nie może w płaceniu zasług w gotówce konkurować z przemysłem. Trzeba więc tak postawić robotników, aby mieli zapewniony dochód poboczny, aby mogli tym dochodem pokryć niedobór w gotówce.

Co do robotników zagranicznych, to mówcie panowie z prawicy, co chcecie, a ja wam powiadam, że nie ma innej rady na trwałe ich pozyskanie i zezwolenie na trwały ich pobyt, jak, aby się stale osiedlać mogli. Jeżeli panowie na prawicy nie możecie się z tą myślą pogodzić, to w takim razie wszelkie zalecane środki pozostaną bez skutku.

Zresztą i rolnicy z Prus Wschodnich, jak to wynika z doniesienia, które nas doszło, dopominają się, aby robotnikom polskim, a poddanym rosyjskim, pozwolono tu stale przebywać. Ci panowie wprawdzie, chcąc ułatwić przyjęcie takiego projektu, stawili warunki, pomiędzy innemi, żeby młodocianych robotników polskich przy ich naturalizacyi zmuszano do ożenku z niemieckiemi dziewczętami. W tem już leży poniekąd uznanie dzielności tych młodych polskich robotników wiejskich.

Z innych wniosków mało co się przyda. Na cóż się przyda bowiem zaprowadzenie obowiązkowego potwierdzania stręczycieli dla sług, pośredników we wskazywaniu pracy i podobnych procederów i zakaz wykonywania tego procederu agentom wędrownym? Ja w każdym razie udawać się będę do agenta, do którego będę miał największe zaufanie, i o którym będę wiedział, że najlepiej odpowie moim wymaganiom; a oprócz tego mogłoby to być dla robotników utrudnieniem sposobności do znalezienia lepszego miejsca po za miejscem ich zamieszkania.

Na jeden punkt chciałbym jeszcze zwrócić uwagę, a mianowicie dotyczący osiedlania średnich i mniejszych gospodarzy wiejskich, jako też robotników wiejskich kosztem państwa. Te koszta darowalibyśmy chętnie. Wedle mego przekonania wcale a wcale tego nie potrzeba, żeby rząd mięszał się do wszystkiego. Działalność prywatna pod tym względem wystarczy. Nie trzeba jej tylko stawiać tak nieskończenie wiele trudności, jak to się dzieje. I tak n. p. niejaki p. Bothe w Cotunie z powodu swoich nadszarpanych stosunków finansowych chciał rozparcelować około 230 mórg roli, co mu się też udało. Gdy trzech z nabywców parceli się pobudowało, a czwarty na mocy konsensu budowlanego z wiosną zaś rozpoczął budowę domu, natychmiast został zapozwany do urzędu komisarza obwodowego w Rogowie, a miał przynieść ze sobą konsens budowlany. Konsensu tego z powrotem już nie otrzymał. Wszelkie usiłowania były daremne, i rodzina musiała od kwietnia do 9-go listopada 1898 mieszkać w stodole. Kiedy zaś w listopadzie nastało zimno i nie otrzymał odpowiedzi w drodze administracyjnej, był zmuszony zrobić dziurę w ziemi, aby tam przezimować.

Oto — także dowód kultury, którą się tak często tutaj prezentuje i przechwala. Zagrożono mu wtenczas, że go z tej jamy wyrzucą. Nie wiem, co powiedzą panowie prawnicy na to, że gdy interesowany otrzymał już wedle przepisu konsens na budowę, odbiera mu się tenże, zarazem krzywdzi się właściciela w jego prawie własności.

M. P.! Mogę panom tylko zaproponować, abyście sobie przejrzeli odnośne dokumenta. Proszę też tych panów, którzy będą należeli do komisyi, aby się starali, iżby w rzeczywistości, jak być powinno w państwie uregulowanem wszyscy mieli równe prawo!

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Barłożno (dek. nowski). Ks. prob. A. Kościemski otrzymał od naczelnego prezesa prezentę na probostwo w Lalkowach.

Łasin. Dopiero teraz przypomniano sobie, że miasto mogło 21 grudnia 1898 obchodzić sześćsetną rocznicę swego istnienia. Osadą było już przedtem. Pod r. 1065 wspominają o niej kroniki.

Szczytno Syn gospodarski Saksarra i posiedziciel Lux z Starego Kiejkuta udali się na jezioro po ryby, przyczem obaj się załamali na lodzie. Luxa zdołano wyratować, Saksarra utonął.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Gniezno. 20 b. m. w kościele pofranciszkańskim w kaplicy błogosławionej Jolenty odbyły się o godz. 10 prymicye ks. Bolesława Paluchowskiego, pochodzącego z Prus Zachodnich. Ks. P. powołany został na wikaryusza do Dubina.

Poznań. Przyszła kreska na Matyska. Za obrazę naczelnego prezesa p. barona Willamowitz-Möllendorfa skazano redaktora „Posener Zeitung" p. Edwarda Goldbecka na dwa miesiące więzienia. P. Goldbeck, hakatysta, przymawiał p. Willamowitz'owi, że nie dobrą prowadzi politykę w Poznańskiem. Pracował dla „kultury" i ot co go spotkało.

Bydgoszcz. Prezesem jeneralnej komisyi rentowej w Bydgoszczy mianowany został jednakowoż, jak pierwotnie donoszono, w miejsce ustępującego p. Beutnera pan v. Baumbach z Królewca. Prasa hakatystyczna spodziewa się po nim, że będzie działał ręka w rękę z komisyą kolonizacyjną, to jest utrudniał osiedlanie polskich włościan na włościach rentowych.

Poznań. Zeszłej niedzieli odbyły się pierwsze wykłady ludowe. Sala bazarowa była przepełniona ludem. Odczyty wygłosili pp. Bernard Chrzanowski i dr. Szuman.

Z pod Gniewkowa donosi „Dziennik Kuj.", że w pewnej wiosce zachorował 13 letni chłopiec parobka dominialnego. Lekarz zapisał dwa lekarstwa — jedno do zażycia, a drugie do smarowania. Lekarz jednakże recepty na lekarstwa napisał po niemiecku. Po-

---

Chrobry.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Oto — rzekł Stojgniew — cesarz wstaje i król Bolesław także, posłuchajcie panie, co powie.

Jakoż Chrobry powstał z ławy i kłaniał się cesarzowi i wołał do siebie komornika swego Niemiry. Gdy nadbiegł komornik, Bolesław głośno rozkazywał:

— Niemira, zbierz mi wszystkie naczynia z tych stołów, wszystkie noże, misy, roztruchany, dzbany i rogi, wszystkie kobierce z tych świetlic, futra z tych podłóg, zbroje z tych ścian, ręczniki i kortyny i zaniesiesz do komory cesarza Ottona.

Poczem zwracając się do milczącego i nierozumiejącego, o co idzie, rzymskiego imperatora, rzekł:

— Racz to przyjąć, cesarzu. Dla gościa mojego, tak miłego, wszystko gotów jestem oddać. A nie lękaj się, by mię to zubożyło. Księcia polskiego, — i na wyrazie księcia zrobił przycisk — stać na to.

Gdy to Obotryta potłómaczył cesarzowi i Niemcom, zdziwienie było nadzwyczajne. Przez chwilę milczeli wszyscy, nie umiejąc znaleść słów, a gdy cesarz podał rękę Chrobremu, rozległy się okrzyki i wrzawa i podzięki. Każden był zdumiony tą niesłychaną hojnością króla polskiego.

A Bolesław stał dumnie i mówił śmiejąc się:

— Mnie stać na to! Niech pamiętają Niemcy króla polskiego!

IV.

Narada.

Późnym już wieczorem, gdyż uczta trwała bardzo długo, Chrobry znalazł się w swojej komorze, maleńkiej izdebce, w której szerokie łoże usłane było niedźwiedziemi skórami. Król, zmęczony widać mocno, siadł sobie na wielkim zydlu z poręczami, wyciągnął nogi, ziewnął głośno i rzekł do Dzięcioła, swego najulubieńszego sługi:

— Dzięcioł, rozepnij mnie, bo mi ciasno.

Dzięcioł zabrał się do rozpinania karmazynowego żupana królewskiego, a Chrobry mówił:

— Cóż? ugościłem dobrze Niemców?

— Prawda, miłościwy panie, ugościliście co się zwie. Tem, co oni dziś pożarli, możnaby przez dwa miesiące cały Głogów wyżywić.

Król nic na to nie odrzekł, tylko zamyślił się głęboko, a gdy sługa rozpiąwszy żupan, stał nieruchomy przy zydlu oczekując na dalsze rozkazy, Chrobry zawołał:

— Dzięcioł, leć mi zaraz, jeno tak, żeby tego nie spostrzeżono, wołaj mi tu opata Tuni i wojewodę Stojgniewa. Muszę się z nimi naradzić. Wiesz-li, gdzie oni mają swe komory?

— Wiem.

— No to leć, jeno żywo.

Dzięcioł wybiegł i król został sam. Otaczała go zupełna cisza, tylko z dworu, z grodu, a może z pól, gdzie obozowiskiem stały wojska, dochodziły niekiedy dalekie, stłumione głosy, rżenie koni, szczekanie psów. W komorze tlał się na kominie ogień i drwa pryskały głośno, i od płomieni tłukły się po izbie czerwone blaski, migotały na wielkiej, olbrzymiej postawie królewskiej, na jego karmazynowym żupanie, na jego rubinowych guzach, na srebrnej rękojeści sztyletu, jaki mu wisiał na złotym łańcuszku u pasa. Król siedział wgłębiony w krzesło skórą obite, z głową spuszczoną na potężnych piersiach, z czołem zmarszczonem, twarzą zwróconą do ognia i wpatrzony w ten ogień. Był tak zamyślony, że nie słyszał prawie jak drzwi się otworzyły, uchyliła się zasłona u nich i w komorze stanął opat Tuni, i szedł cichym krokiem po wilczurze rozesłanej na podłodze. W jego fioletowej sukni długiej łamało się światło ogniska i odbijało w jego dużych, czarnych jak kruk oczach. Szedł zacierając ręce, uśmiechając się i kłaniając królowi.

Ten nie widział tego, ciągle był zamyślony i ocknął się dopiero, gdy opat Tuni rzekł głosem cichym i miękkim, językiem nieco łamanym:

— Oto jestem panie, wasz pokorny sługa.

I kłaniał się znowu i zacierał ręce i łyskał czarnemi oczami.

Król zerwał się na nogi i prawił:

— Jak się macie, księże opacie! Zamyśliłem się trochę. Wybaczcie, że was wołam o tak późnej porze, ale rzecz jest pilna. Siadajcie!

Przysunął jeden z zydli i sam stał, dopóki opat nie usiadł, co zawsze czynił przez wielkie uszanowanie, jakie miał dla księży.

— Zaraz przyjdzie Stojgniew, — mówił król — to pogadamy, naradzimy się; mam ważną sprawę na głowie.

Jakoż nie czekano długo na wojewodę. Wszedł on cicho, okryty opończą, skłonił się królowi u drzwi i stanął tam, jakby czekając na rozkazy.

— Chodźcie Stojgniewie, — wołał Chrobry — siadajcie tutaj, a Dzięcioł niech baczy przy drzwiach, żeby nam nikt nie przeszkadzał i nie podsłuchiwał.

Umieścili się koło komina i król rozpoczął:

— Wiecie-li po co tu krewniak mój Bolesław Rudy z Niemcami przyjechał?

— Ja wiem, — odrzekł na to Stojgniew.

— Wiesz? a zkądże ty to wiesz?

— Słyszałem jak z wami mówił, miłościwy panie!

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się rubasznie król, — ty, Stojgniewie, wiesz wszystko, słyszysz nawet jak trawa rośnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

słaniec z lekarstwami powrócił późnym wieczorem, a że rodzice chłopca po niemiecku nie rozumieli, przemienili lekarstwa i chłopiec zażył z tego, co było do smarowania — chłopiec się rozchorował ciężko. Szczęściem zaraz po lekarza posłano i ten niebezpieczeństwo usunął. Nadmienić wypada, pisze korespondent, że tak lekarz, jak aptekarz są Polakami. Lekarz przepisał sposób używania pod naciskiem rozporządzeń, które tego wymagają, a może nie chciał się narazić na nieprzyjemności, względnie utratę praktyki w tym majątku, należącym do Niemca. Aptekarz zaś ma obowiązek wypisywać sygnaturę lekarstwa w języku, w jakim podana jest na recepcie. — Do tej wiadomości dodaje red. „Dzien Kuj.", że recepta jest własnością tego, dla którego wypisaną była. Prawnie sygnatur polskich zabronić nie można. Dokazać tego może tylko szykana i prześladowanie lekarzy i aptekarzy — ale tak lekarze jak aptekarze mają obowiązek stawiać czoło tej szykanie, gdy chodzi o zdrowie lub życie ludzkie.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie duchownym: Przesiedleni: Ks. kap. Engelbert Carl z Silberberg (?) jako administrator do Nowego; ksiądz kap. Hugon Hanke z Koźla jako kuratus do Głogówka; prowizoryczny kapelan ks. Edmund Kreusel z Głoszkowa do Piotrowic pod Franksztynem; ks. kapelan Józef Dürschlag z Piotrowic do Głoszkowa, ks. kap. Wiktor Krömer z Łęcin jako kapelan do Bielszowic.

Bierdzany pow. opolski. Przy sposobności zeszłorocznej dokładnej reparacyi kościoła znaleziono w jakiemś starem, nawpół spróchniałem tabernakulum bardzo wartościowe relikwie świętego krzyża i św. Walentego, patrona kościoła. Przy relikwiach znaleziono dokumenta z roku 1719 uwierzytelniające prawdziwość tychże. Relikwie posłano do pewnego klasztoru we Wrocławiu, gdzie je oprawiono w perły i umieszczono w pięknym relikwiarzu. W odpust św. Walentego relikwie wystawione będą prawdopodobnie po raz pierwszy.

Miechowice. Górnika Pypłacza napadło w piątek na szosie Miechowickie[illegible]ch włóczęgów, którzy go nożami ciężko pokaleczyli.

Laurahuta. Na szybie Richtera zasypany został w sobotę hajer Krawczyk; wydobyto go z pod rumowiska już tylko jako trupa.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Izba panów odbyła posiedzenie. Obradowano nad projektem rządowym, domagającym się, aby Wielki Piątek obchodzili uroczyście i katolicy. W obronie projektu przemawiał minister oświecenia dr. Bosse, powołując się między innemi na socyalistów, którzy dla Wielkiego Piątku mają wielki szacunek". Przeciwko projektowi przemawiał kardynał dr. Kopp, podnosząc przeciwko niemu wątpliwości ze stanowiska Kościoła katolickiego. Ostatecznie przekazano projekt osobnej komisyi. Wszyscy Biskupi katoliccy w Prusach wysłali do ministerstwa stanu zbiorowe pismo, w którem przedstawiają rządowi pruskiemu, iż dla ważnych powodów kościelnych nie mogą się zgodzić na to, aby katolicy byli prawnie zobowiązani do obchodzenia Wielkiego Piątku razem z ewangielikami jako dnia świątecznego, w którym nie wolno pracować.

Do parlamentu nadszedł pogląd na działanie komisyi dla wychodźtwa w 1898 r. Emigracya przez Bremę podniosła się w porównaniu z rokiem poprzednim o 13,688 osób, w ogóle jednak liczba wychodźców z Niemiec do Ameryki zmniejszyła się.

Komisya budżetowa parlamentu obradowała dzisiaj nad sprawą pomnożenia wojska. Odrzucono żądania na uformowanie 10 szwadronów strzelców konnych, jako też pomnożenie pułków konnicy o 800 głów. Żądanie to odrzucono 15 głosami przeciwko 12, przeciwko głosom konserwatystów, narodowych liberałów, antysemitów i wolnomyślnego zjednoczenia.

Polacy a katolicyzm. „Kölnische Volksztg." powtarza z artykułu „Dzien. Pozn." ustęp, w którym autor stwierdza, że Polak, który zerwał z Kościołem, zrywa także zwykle z narodowością swoją i odwrotnie, odstępca narodowy staje się zwykle odstępcą religijnym. Słuszność tego zdania potwierdzają organowi kolońskiemu z niemieckiej strony w następującem doniesieniu z Berlina:

„Istotnie tak się rzeczy mają, jak je w „Dzienniku" przedstawiono. Widać to wyraźnie tutaj w Berlinie, gdzie żyje 80,000 Polaków. Germanizacya idzie ręka w rękę z protestantyzacyą. Polak, który przestaje być Polakiem, zawiera zwykle mięszane małżeństwo i wychowuje dzieci po protestancku. Jeżeli więc Polacy opierają się germanizacyi, to odgrywają tu ważną rolę także względy religijne."

Powinni o tem pamiętać wszyscy katolicy-germanizatorzy, szczególnie też na obczyźnie.

Londyn. Pomnożenia wojska domaga się obecnie także rząd angielski. Wydatki na wojsko mają być podwyższone o 21 milionów marek rocznie, liczba wojska pomnożoną o 7493 ludzi. Doświadczenia, poczynione w ostatnich latach — tak brzmi pismo uzasadniające żądanie rządu — wskazują, że należy koniecznie jak najrychlej urzeczywistnić dawniejszy zamiar powiększenia wojska...

Z różnych stron.

Bochum. W Bochum i okolicy przytrzymano fałszowane weksle. Policya uczyni gorliwe starania, aby fałszerza wyśledzić.

Wanne. Czynią tu starania, aby została pobudowana kolej z Wanne przez Crange i Herten do Recklinghausen.

Wattenscheid. W kopalni „Centrum" został okaleczony górnik Kröger.

Skazany sędzia. W Dortmundzie pewien sędzia jako przewodniczący Izby karnej wyprosił sobie ze strony pewnego na ławie oskarżonych zasiadającego kupca wszelkich „bezczelności". — Kupiec stawił wniosek o ukaranie sędziego za obrazę, a sąd ławniczy skazał go na 30 marek kary.

Dyseldorf. Jakie zadanie ma policya wobec robotników i przedsiębiorców? Na zgromadzeniu strejkujących robotników w Dyseldorfie twierdził pewien mówca, że przedsiębiorcy otrzymali dawniej z urzędu policyjnego t. z. „czarne listy". Oskarżony o obrazę policyi, został jed[illegible] sądownie uwolniony, ponieważ w wyrażeniu i w zdaniu sąd nie dopatrzył się żadnej obrazy. W uzasadnieniu wyroku powiedział trybunał: Ze względu na społeczne stósunki władza policyjna ma niezaprzeczenie prawo dozorowania w spokojnych czasach ludności robotniczej o tyle, że w celu utrzymania dobrych stósunków pomiędzy robotnikami a pracodawcami zapisuje nazwiska takich robotników, którzy szkodliwy wpływ wywierają na innych robotników. Jeżeli jednak ktokolwiek tę tajną działalnośc władzy policyjnej publicznie poruszy, to ma do tego prawo takie same, jak gdyby twierdził, że publiczność na ulicy nie jest bez opieki, ponieważ urzędnicy policyjni każdego, który publiczne bezpieczeństwo zakłóca, bez wszystkiego aresztują. — Mimo uwalniającego wyroku nie godzimy się jednak na powyższe zapatrywania sądu, że policya ma zadanie i prawo doręczania przedsiębiorcom czyli pracodawcom t. z. czarnych list z nazwiskami robotników, którzy „szkodliwy wpływ wywierają na innych robotników". Nie godzimy się na to chociażby już dla tego, że w takim razie denuncyanci mieliby bardzo obszerne pole działania.

Berlin. Na uniwerytecie berlińskim uzyskała stopień doktora filozofii panna Elza Neumann, córka zamożnego kupca z Berlina. Pierwszy to wypadek, że uniwersytet berliński udzielił tytułu doktora kobiecie.

Berlin. Polskie kazania w kościele św. Pawła w Moabicie odbywać się będą odtąd, nie jak dotychczas, co drugą niedzielę, lecz zawsze w drugą i czwartą niedzielę miesiąca. Prócz tego w pierwsze święto Wielkanocne, w pierwsze święto Zielonych Swiątek i w drugie święto Bożego Narodzenia.

Berlin. Berliński „Local-Anzeiger" donosi, że kosztowna szabla króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego została sprzedaną na aukcyi w zakładzie Rudolfa Lepkego. Nabyła ją jakaś prywatna osoba za 1705 mr.

Berlin. Pomiędzy magistratem Berlina a rządem powstał zatarg. Magistrat zamierzał otoczyć cmentarz dla poległych w roku 1848 rewolucyonistów nowem ogrodzeniem, ponieważ stare chyli się ku upadkowi. Policya tymczasem odmówiła pozwolenia na to, dopatrując się w tym zamiarze demonstracyi antyrządowej. Magistrat odwołał się z powodu tego do wydziału obwodowego. Zatarg ten ma bardzo doniosłe znaczenie — gdyż z powodu odnośnej uchwały rady miejskiej i magistratu, rząd nie potwierdził jeszcze wyboru burmistrza Berlina p. Kirschnera, tak, że stolica państwa już od pół roku przeszło nie ma naczelnego burmistrza.

W **Hamburgu** połączyło się około 70 drobnych kupców towarów korzennych (detalistów) celem założenia wspólnemi siłami domu towarowego, które coraz to więcej w modę wchodzić poczynają. Podpisano na ten cel zobowiązań na przeszło 6 mil. marek.

Friedrichsruh. Proces, wytoczony przez rodzinę Bismarcka fotografistom Wilkemu i Priesterowi, którzy, jak wiadomo, zdjęli fotografie zmarłego Bismarka, dostając się podstępem do pałacu w Friedrichsruh, ukończył się w tych dniach w Hamburgu. Sąd nakazał zniszczyć wszelkie fotografie Bismarcka i zagroził półrocznem więzieniem w razie dalszego rozszerzania fotografij. Fotografiści założyli apelacye.

Z Manchester w Anglii donoszą, że na zgromadzeniu tamtejszych tkaczy i robotników tkackich uchwalono z dniem 25 go marca rb. rozpocząć ogólne bezrobocie.

Gryfia. Rodak nasz p. M. Kamiński, dr. med., pochodzący z Pelplina, otrzymał dnia 18 lutego stopień lekarza praktycznego po chlubnie zdanym egzaminie.

Paryż Na pogrzeb prezydenta Faura w Paryżu zamianował cesarz jako reprezentantów swoich wielk. koniuszego v. Wedell, jenerała von Scholl, dowódzcę pułku gwardyi imienia cara Aleks., pułkownika v. Moltke i majora v. Plüskow. Są to czterej wzrostem najwyżsi oficerowie armii pruskiej. Ostatni, major Plüskow jest wogóle najwyższym pruskim wojskowym, wzrost jego wynosi przeszło 2 metry.

„Mała" pomyłka geograficzna. Takie odkrycie uczyniła „Die königliche Akademie der Künste" w Berlinie: Prezydent jej, pisząc kondolencyę z powodu śmierci Kossaka, przesłał ją „an den Verein der Künstler & Schriftsteller, Krakau, Russland". Nietylko więc Francuzi, z których Niemcy tak się natrząsają, grzeszą nieuctwem w geografii — ale i członkowie „narodu myślicieli".

Doniesienia kościelne.

Polacy z Bochum i okolicy mogą już teraz przystępować do **spowiedzi wielkanocnej** i to albo w kościele Panny Maryi, jak dotychczas, w ciągu tygodnia co dzień o godz. 7, albo w klasztorze OO. Redemptorystów. W kościele klasztornym słucha spowiedzi jeden Ojciec w każdym czasie, także w sobotę i w niedzielę. Trzeba tylko zgłosić się do klasztoru, jeżeli wiel. Ojca w kościele nie ma. Proszę wszystkich Polaków, aby wcześnie korzystali z tej sposobności. Ks. Kleinsorge.

Nabożeństwo polskie w Oberhausen.

W niedzielę, 26-go lutego, odbędzie się w kościele N. Maryi Panny o godz. 4 po poł. nabożeństwo polskie z kazaniem. Ks. Lambertz.

Nabożeństwo polskie.

W **Castrop** w sobotę po południu 25 lutego zacznie się spowiedź wielkanocna. Pozostanę do wtorku południa.

W **Courl** 2 marca po południu i 3 marca z rana sposobność do spowiedzi św. O. Alban.

Nabożeństwo polskie.

Od południa 4-go marca do południa 6 marca spowiedź św. w **Essen,** ale tą razą nie w kościele św. Gertrudy, lecz w **kościele św. Jana** (Münsterkirche), u księdza prob. Rayners. O. Nazaryusz.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego".

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski"** aus Bochum (Zeitungspreisliste 123 2. Abth. S. 403) für den Monat März 1899 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 0,60 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 0,50 M. erhalten zu haben, bescheinigt

.... 1899

Towarzystwo św. Barbary w Bochum.

Zebranie w przyszłą niedzielę dnia 26 lutego odbędzie się dopiero o godzinie **5 po południu.** O liczny udział prosi

Zarząd.

Towarzystwo św. Wojciecha w Röhlinghausen

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 26 lutego o godzinie wpół do 12 przed południem zaraz po nabożeństwie odbędzie się miesięczne zebranie. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława B. w Marxloh

donosi swym członkom, iż zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 26 bm. po południu o godz. 4, a jeżeli będzie oznajmione z ambony, że mają być śpiewane „Gorzkie Zale", to się zebranie o pół godz. opóźni.

Zarząd.

Towarzystwo śś. Piotra i Pawła w Egeln

donosi szanownym członkom i wszystkim Polakom-katolikom zamieszkałym w okolicy Egeln i Westeregeln, iż przyszłe zebranie w niedzielę dnia 5 marca o godz. wpół do 4 przypada w Westeregeln w lokalu p. Drevis, a nie w Egeln. Zwracamy na to uwagę, aby sobie nikt drogi na darmo do Egeln nie zrobił. — Goście na tem zebraniu, tylko Polacy-katolicy bardzo mile widziani. — O jak najliczniejszy udział szan. członków i gości uprasza bardzo serdecznie Zarząd.

Bractwo Różańcewe Polek w Bochum.

W przyszłą niedzielę dnia 26 lutego o godz. 4 po południu będzie odmawiany Różaniec św. w kościele św. Józefa. O liczny udział uprasza się. Przełożona.

Bractwo Różańca św. Ueckendorfie

donosi wszystkim Siostrom, iż w niedzielę mamy Różaniec, a w środę 1 marca o godzinie 4 ćwierćroczne zebranie na sali pani Serres. Upraszamy wszystkie siostry o liczny udział K. Goldyan.

Towarzystwa polsko-katolickie

św. Wojciecha z Duisburga, św. Jerzego z Alstaden, św. Antoniego z Frohnhausen, św. Stanisława z Marxloh, św. Antoniego z Laar, św. Ignacego z Oberhausen, św. Barbary z Oberhausen, św. Barbary z Hamborn i św. Józefa w Osterfeld, postanowiły wzajemnie się odwiedzać Powyżej wymienione Towarzystwa urządzą swe uroczystości jak następuje: Tow. św. Wojciecha w Duisburg 23 kwietnia, sw. Jerzego w Alstaden 30 kwietnia, Tow. św. Stanisława w Marxloh w maju, Tow. św. Antoniego w Laar w maju, Tow. św. Antoniego w Frohnhausen w czerwcu, Tow. św. Ignacego w Oberhausen w lipcu, Tow. św. Barbary w Oberhausen w sierpniu, Tow. św. Barbary w Hamborn we wrześniu, Tow. św. Józefa w Osterfeld w listopadzie. Osobnych zaproszeń się nie wysyła na te uroczystości, tylko obowiązany jest każdy przewodniczący tych Towarzystw ogłosić we „Wiarusie Polskim" którego dnia uroczystość się odbędzie i to mniejwięcej 4 tygodnie przed czasem. Zwraca się też Tow. powyżej wymienionym uwagę, że przy tej sposobności nie należy urządzać tańca. Z braterskiem pozdrowieniem

K. Makała, przew. Tow. św. Barbary w Oberhausen.

Towarzystwo św. Wojciecha w Höntrop

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 26-go lutego odbędzie się **walne zebranie** o godzinie 4 po południu. O jak najliczniejszy udział członków uprasza się, ponieważ przyjdą bardzo ważne sprawy pod obrady. Między innemi będą także obrady w sprawie wspierania chorych. Prócz tego będzie obór nowego przewodniczącego. — Upraszam wszystkich członków zarządu, aby się stawili godzinę prędzej, ponieważ mamy jeszcze ważne rachunki do uregulowania.

A. Gębiak, sekretarz.

Wiec polski w Bochum

odbędzie się w niedzielę dnia **5 marca** o godzinie **4 po południu** na sali **„Tonhalle"**, przy ulicy Bongardstr. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy dotyczące Polaków na obczyźnie, dla tego liczny udział Rodaków pożądany. Bliższe szczegóły później zostaną podane.

„Związek Polaków".

Uczeń

syn porządnych rodziców, mający chęć wyuczyć się krawiectwa może się zaraz zgłosić.

Fr. Chmielorz,
mistrz krawiecki,
Wattenscheid, Freiheitstr. 2.

Służącej Polki

poszukuje mała famila (1 dziecko) **w Kolonii** nad Renem od 15 marca lub 1 kwietnia. Porządne dziewczyny od 16 do 20 lat mogą się zgłosić.

Jan Kowalski,
Kolonia, Zülpicher-Platz 2 III.

Stęple

wszelkiego rodzaju
dla towarzystw
i osób prywatnych,
poprawnie po polsku wykonane
poleca i dostarcza
w najkrótszym czasie
Księgarnia „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Książki szkólne, rysiki, torby szkólne
wszystkie inne przybory szkólne a teryały pjśmienne ma na składzie
Księgarnia „Wiarusa Polskiego, w Bochum.

W drukarni „Wiarusa Polskiego"
w **Bochum,** Maltheserstr. 17
jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami

Cena za jednę teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesłać naprzód w markach pocztowych (w liście).

Dzieje Polski

z najnowszych czasów, treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m. z przes. 2,80m.

Adres: **„Wiarus Polski", Bochum.**

Obrazy

zupełnie gotowe oprawne
w różnych wielkościach i w różnych ramach
poleca
Księgarnia „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Piosennik Jutrzenki,

zawierający pieśni, piosnki i wiersze potępiające pijaństwo karciarstwo i socyalizm. Cena 30 fen., z przes 35 fen

Bracia Alsberg

Największy dom towarowy. Wattenscheid. **Najtańszy dom towarowy.**

Nadzwyczaj tanie ceny **tylko** podczas wyprzedaży.

Ręczniki do kuchni czerwone i niebieskie wzory po **3 f.**	**Materye drukowane na fartuchy** 120 cm. szerokie metr **50 f.**	**Fartuchy dla dzieci** piękne wzory sztuka **10 f.**	**Pik kożuchowy** biały alzacki wyrób, metr **23 f.**	**Dolas do prześcieradeł** 150 cm. szeroki metr **42 f.**	**Spódniki** gotowe, dwa metry szerokie sztuka **49 f.**
Ręczniki 50/50 cm. wielkie z zawieszadłem sztuka **11 fen.**	**Syamozy** tkane 140 cm szerokie metr **59 f.**	**Zefir** biała materya na fartuchy metr **25 f.**	**Przecieradła** z materyi bobrowej nadzwyczaj tanio sztuka **29 f.**	**Obrusy** piękne, pstre wzory po **69 f.**	**Perkale do pościeli** kilka set sztuk metr **21 fen.**
Ręczniki drukowane 60/70 cm. wielkie po **14 f.**	**Kaftaniki** na skórę, dostatecznie wielkie sztuka **39 fen.**	**Materye** druk. do ręczników, biała, drylich. tkanina metr **29 f.**	**Czerwony kalikot** 83 cm. szerokie do powłok metr **16 f.**	**Materye drukowane na suknie** wielki wybór wzorów metr **18 f.**	**Kaftany nocne** z białego piku, z koronkami sztuka **68 f.**
Gotowe powłoki na pościel na dwoje sztuka **1,72 m.**	**Prześcieradła dolasowe** na dwoje alzacki towar sztuka **98 f.**	**Poduszki z pierza** napełnione pierzem sztuka **1 m.**	**Biała materya bobrowa** ciężka jakość metr **22 f.**	**Scierki** dotąd niebywałe sztuka **5 fen.**	Czerwony **damast pikowy** prawdz. alzacki wyrób metr **22 f.**
Spodnie szewiot. dla mężczyzn ciężki towar sztuka **1,75 m.**	**Ubrania dla chłopców** przeszło 50 sztuk z ciężkiego bukskinu i szewiotu, sztuka **2.68 m.**	**Moiré** 80 cm. szerokości, metr **21 f.**	**Barchan do pościeli** bardzo dobry metr **37 f.**	**Bobrowa materya na suknie** piękne wzory metr **23 f.**	**Materye na koszule** fabrykat mülhauzeński metr **10 f.**

Przy zakupnie wypraw ślubnych i do przyjęcia przyznajemy nadzwyczajne korzyści.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 24. **Bochum, dnia 25 lutego 1899.** **Rok 9.**

Rozmaitości.

Baczność!! Na nowy pomysł celem wyzyskiwania łatwowiernych ludzi wpadł pewien kolektor loteryi, Adolf Seelhorst w Brunświku. Otóż rozsyłając losy do rozmaitych ludzi, dołącza list, w którym to rzekomo pewna wdowa po kolektorze błaga o litość i rozkupywanie losów, które jej w spadku po zmarłym mężu pozostały. — Ktoby taki list otrzymał, niechwcale nie odpowiada, bo jest to tylko po prostu łapka na łatwowiernych.

By obliczyć długość dnia lub nocy w każdej porze roku, dość jest wiedzieć, o której godzinie słońce wchodzi i zachodzi. Jeżeli wiemy, o której godzinie słońce wschodzi — wtedy zaraz wiedzieć możemy jak długą jest noc, gdy podwoimy tę liczbę. Na przykład słońce wschodzi o godzinie 7 rano, wtedy noc trwa czternaście. Jeśli zachodzi słońce o godzinie 5 wieczorem to dzień trwa godzin dziesięć.

Przez ocean na beczce. Przed kilku laty jakiś odważny bednarz kazał się wrzucić w beczce w wir wodospadu Niagary. Wir miotał beczką na wszystkie strony, a jej pasażer przybierał w niej najrozmaitsze stanowiska, stósownie do położenia beczki. Po kilku godzinach wyłowiono beczkę już poniżej wodospadu Niagary i wydobyto z niej zdrowiuteńkiego bednarza. Był to naturalnie Amerykanin, który chciał w ten sposób udowodnić trwałość swych beczek. „New York Herald“ donosi, że inny Amerykanin, nazwiskiem Bakman spróbował morskiej podróży w beczce, mianowicie puścił się wraz z synem na Ocean Atlantycki. Beczka ta była 12 sążni wysoka i mierzyła 10 sążni średnicy; na całej jej powierzchni znajdowało się mnóstwo rzędami poustawianych, poprzecznych szufladek. W środku beczki znajdował się aparat do jej poruszania za pomocą korby ręcznej: korba była połączona za pomocą zębatych kół, które wprawiały w ruch poprzeczne szufladki na powierzchni beczki, które rozsuwając wodę posuwały ów oryginalny statek naprzód. Obu awanturnikom powodziło się z początku podróży dobrze; beczka posuwała się 10 kilometrów na godzinię. Gdy jednak nastała burza, beczka poczęła podskakiwać na falach jak rozbite czołno. Na szczęście przejeżdżał w pobliżu parowiec „Pentagoy“ i ten zabrał obu Bakmanów na pokład; nie udało się jednak marynarzom wyłowić beczki, która zniknęła wśród fal oceanu.

Sumienny żołnierz. Pewien szeregowiec rodem z Saragosy podczas wojny kubańskiej pożyczył od swego porucznika 100 pesetów; następnie oddzielony od pułku, nie mógł się z swej należności uiścić. Po powrocie do Hiszpanii, pierwszem jego staraniem było z zarobków oszczędzić tę sumkę. Gdy mu się to udało, puścił się pieszo i chodził od miasta do miasta, aż wreszcie znalazł swego wierzyciela w Madrycie i dług mu oddał.

Najszybszym parowcem niemieckim będzie „Deutschland“, który wykończają obecnie w dokach, t. j. we warsztacie budowy okrętów firmy „Vulkan“ w Szczecinie. Przewozić będzie 1800 podróżnych w przeciągu 5 dni z Hamburga do Nowego Jorku. Koszta budowy wynoszą przeszło 11 milionów marek.

Przedziały dla niepalących w wagonach 4 klasy kolei pruskich niebawem urządzone być mają nasamprzód na głównych torach kolei, gdzie wagony pociągów osobowych przebiegają wielkie odległości.

Okrętów zatonęło w 1898 roku 1516 i to 1154 okrętów żaglowych a 362 parowników. Pomiędzy okrętami żaglowemi było 69 niemieckich, pomiędzy parownikami 26 niemieckich. Oprócz tego zostały uszkodzone przez przypadki nieszczęśliwe 5803 okrętów pomiędzy nimi 406 niemieckich.

Śmierć na ambonie. W Misslitz na Morawach w kościele farnym, w niedzielę przed południem, proboszcz Leopold Blümel wygłosił do licznie zgromadzonych wiernych kazanie, a gdy skończył. po wyrazie „Amen“ padł rażony paraliżem. Wyniesiony z kościoła skonał o godz. 6 wieczorem.

Za inseraty i reklamy redakcya wobec publiczności nie odpowiada.

Farbiernia i chem. zakład czyszczenia

Andrzej Hochhaus,

Neustrasse 3, Herne, Neustrasse 3,

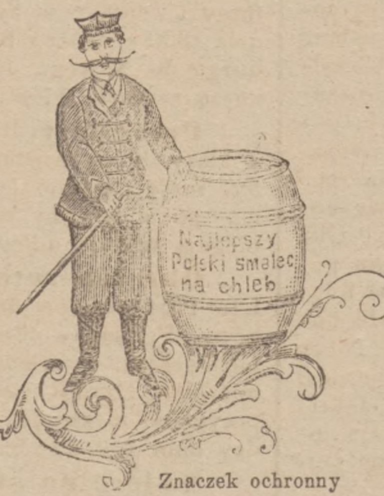
poleca się do **farbowania męzkich i żeńskich ubrań** wełnianych, półwełnianych, bawełnianych i jedwabnych, dalej piór strusich, firanek, chodników, tkanin i t. d. Na życzenie wykonuje się zlecenie natychmiast po rzeczywiście tanich cenach.

Filie: **Bochum,** przy ulicy Alleestrasse nr. 14.
Bruch, przy ulicy Herner Str. 201[1].

Najlepszy

polski smalec

na chleb.



Smalec ten przyrządzony jest z najlepszych części, jest doprawiony korzeniami i odznacza się swym wybornym smakiem i jakością. Za czysty świni smalec gwarantuje się. Prawdziwy tylko ze znaczkiem powyższym. Sprzedający z drugiej ręki nabywać mogą u

K T. Müllera

w Dortmund-

przy ulicy Hohestrasse nr. 13

Znaczek ochronny

Nabywać można w

w Altenhöfen u W. Halfmanna; — **w Baukau** u Fr. Buscha, F. Schuhmachera i u wdowy Jana Siemon; — **w Bottrop** u B. Emschermanna i Antoniego Peine; — **w Braubauerschaft** u Fr. Finnemanna i Jana Eschenrödera; — **w Bruchu** u Ad. Arlt; — **w Castrop** u H. Brankhoffa i u W. Buthennuth; — **w Caternberg** u Huberta Eschera, W. Niermanna, Karola Niederdräiinga, A. Fiefhausa, F. Wengelnika i u Wilh. Hitzemanna; — **w Carnap** u Józefa Kerk'a; — **w Derne** u W. Buthenuth; — **w Dortmund** u H. J. Schultego, Pawła Quante, S. J. Schwarza, Józefa Sommera, H. Brockschmidta, Aug. Höke i Karola Schulzego; — **w Eickel** u St. Ciesielskiego; — **w Essen** u D. Willnera; — **w Ewing** u W. Haumanna; — **w Gelsenkirchen** u J. Cerwowskiego, G. Fausta i F. Heisego; — **w Hamme** u G. Böckmanna; — **w Horst-Emscher** u Henr. Möllhoffa; — **w Herne** u L. Ernsta, B. Hellinga i Ant. Stanikowskiego; — **w Herten** w „Consum-Anstalt der Zeche Ewald" i u F. Wengelnika; — **w Hessler** u F. Reinkego; — **w Hoerde** w „Hörder Waarenhaus"; — **w Horsthausen** u Aug. Rasche; — **w Langendreer** u Jakóba Zyndy; — **w Nieder-Ewing** u Phil. Sperl i Wilh. Webera; — **w Marten** u H. Möble; — **w Oberhausen** u Juliusza Lintenera; — **w Röhlinghausen** u H. [illegible], Ignacego Szymczaka i W. Poltego; — **w Rotthausen** u Alb. Klonowskiego; — **w Schalke** u Herm. Aringa B. Hellinga i u Aug. Kruski; — **w Schonnebeck** u M. Kasperskiego; — **w Sodingen** u O. Tiedemanna i Karola Wiegmanna; — **w Ueckendorf** u Fryd. Kostrossa, Herm. Moritza i A. Müllera; — **w Wanne** u Jana Bovermanna, J. Jankowskiego, Józefa Józefoskiego i Gustawa Schwetzlera; — **w Wattenscheid** u Gottfr. Könen. — **Schonnebeck** u W. Claes; — **w Lütgendortmund** u Fr. Fuhrmann; — **w Gelsenkirchen** u H. Ruppert i D. Salomon; — **w Bochum** u J. Bieleckiego i u J. Hönscheidt; — **w Bulmke** u H. Nienhaus; — **w Bottrop** u Rich. Biederbeck. — **w Gladbeck** u Rich. Biederbeck; — **w Ewing** u Fr. Nowackicgo: — **w Bruchu** u W. Mroskowiaka, J. Schirmera i W. Janowskiego. — **w Altenbochum** u Rud. Bruch; — **w Herten** u Rud. Bruch; — **w Erle** u Rud. Bruch; — w **Baukau** u Th. Neveling.

Dzieci nędzy.

Powieść przez księdza Władysława Chotkowskiego

Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski" Bochum.

Wszystkie zegarki są dokładnie uregulowane.

L. Brand, Oberhausen, Martstrasse nr. 19.

zegarmistrz i złotnik.

Największy skład wszelkiego rodzaju **zegarków kieszonkowych złotych, srebrnych i niklowych od 7 mr. począwszy.**



Regulatory bijące kwadranse lub półgodziny od 13 mr.

Łańcuszki dlamężczyzn i niewiast w najnowszych wzorach.

Wszelkie inne artykuły zbytkowe tanio i dobrej jakości.

Obrączki ślubne stęplowane, masywne złoto, każdej wielkości i wagi od 4 marek począwszy zawsze na składzie.

Stare złoto i srebro przyjmuje się jako zapłatę po najwyższych cenach.



Koszta podróży z najbliższej okolicy zwracam.

Trzy letnia gwarancya.

A. Mikołajczak

z Witten

prosi Rodaków, aby zechcieli go poprzeć kupując od niego towary z którymi chodzi po domach, albowiem jest kaleką.

Na post

polecam szan. Rodakom w **Wanne i okolicy**

olej siemienny,
powidła, miód, twaróg
i wszelkie towary postne.

Ign. Jankowski,
Wanne-Bickern,
przy ul. Apothekerstr. nr. 4.

Henrichenburg.

Katolicka parafia Henrichenburg liczyła przed 30 laty tylko 750 dusz. Wskutek rozwoju przemysłu wzrosła ona do przeszło 3000, to też wybudowany w r. 1356 kościółek nie wystarcza obecnie. Z tego powodu zostać ma pobudowany nowy kościół, aby zaś parafianom ułatwić pobudowę odbędzie się u katolickich mieszkańców Westfalii kolekta w roku bieżącym za zgodą naczelnego prezesa, a poleceniem władzy duchownej w Monasterze i Paderbornie.

Dziwne podróże i przygody Obieżyświata.

na lądzie i na morzu, na księżycu i wewnątrz ziemi. Zabawne opowiadanie. Cena z przes. 60 fen. Adres „Wiarus Polski", Bochum.

Szkaplerze:

karmelitańskie, Niepokal. Poczęcia Panny Maryi i Serca Pana Jezusa

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Znaczek



ochronny

Czystość gwarantowana!

Mydło konkurencyjne.

(Concurrenz-Seife)

Parowa fabryka mydła

Schmidt & Flögel

w Remscheid.

Bardzo dobre do mycia, działa prędko i ochrania bieliznę.

Cena: sztuka po 10 fenygów.

Zbiór pieśni nabożnych

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po cenach z przes. franko 3 mr. 50 fen.

Polski Elementarz

dla dzieci uczących się w szkole tylko po niemiecku.

Jestto najlepszy elementarz, jaki dotychczas wyszedł i dla tego powinien znajdować się w ręku każdego dziecka polskiego na obczyźnie.

Elementarz wykonany jest bardzo gustownie, ozdobiony licznymi obrazkami, a ułożony tak, że dziecko umiejące czytać po niemiecku, łatwo nauczy się po polsku.

Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Adres: **„Wiarus Polski", Bochum.**

Nie wabiące polecenia, tylko rzeczywiście tanie ceny wykazują nasze okna wystawne, na które prosimy zważać.

Pierwszy polski dom towarowy

Edward Keil i sp.,

Kaiserstr. 192, Langendreer-Bahnhof, Kaiserstr. 192.

Ściśle stałe ceny.

Do przyjęcia

Najzupeł. rzetelna usługa.

polecamy:

Wielkie partye okolicznościowe czarnych i kolorowych materyj na suknie.

Wielka partya czarnych i kolorowych
ubrań do przyjęcia po zadziwiająco tanich cenach.

Wielki skład chustek, spodników, gorsetów, rękawiczek, pończoch itd. stósowych do przyjęcia.

Wielka partya spodni wybornych dla mężczyzn dopóki zapas starczy
sztuka tylko po 3,40 m.

Od nas zależy, czy jednemu kupującemu więcej, niż jedne spodnie sprzedamy.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.